

RAPORT Z DEBATY

ROK ENERGII

ENERGETYCZNY WYMIAR POLSKIEJ PREZYDENCJI W UE

28 kwietnia 2011

Centrum Prasowe PAP, ul. Bracka 6/8, Warszawa

PATRONAT MERYTORYCZNY



PARTNERZY STRATEGICZNI



PARTNERZY WYDARZENIA



PARTNER MEDIALNY



PATRONI MEDIALNI



WSPÓŁPRACA



ul. Znanieckiego 2/44, 03-980 Warszawa
tel. 022 671 33 68, tel./ fax 022 671 14 80
www.proinwestycje.pl, sekretariat@proinwestycje.pl

WPROWADZENIE

Co sześć miesięcy kolejne państwo członkowskie Unii Europejskiej sprawuje prezydencję, czyli przewodniczy pracom Rady Unii Europejskiej. W tym czasie państwo to staje się gospodarzem większości unijnych wydarzeń i gra kluczową rolę na wszystkich polach aktywności Unijnej.

– **Rok 2011, jeśli tylko Europa wyjdzie choć trochę z kryzysu euro, będzie rokiem energii** - podkreślał w jednej ze swoich wypowiedzi polski sekretarz stanu ds. europejskich Mikołaj Dowgielewicz. Dlatego też naszym priorytetem na ten okres jest solidaryzm wewnątrz Unii - rozumiany między innymi jako **wspólna polityka energetyczna**. Kwiecniowa debata, wpisująca się w dyskusję nad energetycznym wymiarem polskiej prezydencji, miała na celu zwrócenie uwagi na zmiany zachodzące na rynku energii Polski i Europy.

Polska jest jednym z krajów, które posiadają największy potencjał oszczędności energii w całej Unii – nasza gospodarka jest 2,67 razy bardziej energochłonna niż gospodarki krajów EU-15. Stąd w obliczu międzynarodowych dyskusji nad bezpieczną i efektywną energetyką skoncentrowaliśmy się na **nowoczesnych technologiach**, które przyczyniają się do podniesienia efektywności energetycznej oraz redukcji emisji gazów cieplarnianych a także bezpieczeństwa energetycznego. Dyskutowaliśmy też o dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych dla tej części Europy. Polska chce zmian bilateralnej współpracy w ramach polityki energetycznej między państwami członkowskimi na rzecz tworzenia regionalnej strategii rozwoju na przykład w ramach Grupy Wyszehradzkiej czy współpracy w basenie Morza Bałtyckiego. Na debacie poruszyliśmy też trudne kwestie. Rada różni się w argumentacji w sprawie pakietu energetyczno-klimatycznego z sektorem energetyki, bo ten cieszy się w Polsce pozycją monopolistyczną i nie wyemigruje z Polski z powodu wysokich kosztów CO₂, ale zostanie z powodu wysokich cen energii. Stąd podjęliśmy trudny temat tzw. **carbon leakage** co języku polskim najczęściej tłumaczone jest jako „ucieczka emisji”. Odbiorcy energii – energochłonne przedsiębiorstwa będą obciążone nie tylko opłatami za emisje ale też przeniesieniem kosztów opłat za emisje z sektora energetyki w postaci wyższych cen za prąd. Raport na ten temat opublikował prof. Krzysztof Żmijewski w ramach prac Instytutu im. E. Kwiatkowskiego (dostępny jest też na stronie: Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji).

Prof. Jerzy Buzek, Przewodniczący Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji

Zdaniem Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego polityka energetyczna to jeden z priorytetów polskiej prezydencji. Warto w jej trakcie pokazać dążenia Polski ku innowacyjnej „zielonej gospodarce”. Przypomnieć także o rodzimych uwarunkowaniach - wysokim bilansie węglowym. Interesy pozostałych państw członkowskich i Polski, połączyć może zoptymalizowana niskoemisyjność. Dla krajów rozwijających się oznaczać to powinno mniejsze koszty redukcji emisji gazów cieplarnianych. To kluczowe dla Polski i innych krajów o wysoko emisyjnym przemyśle. Taka była też pierwotna idea pakietu klimatyczno-energetycznego. Ratować klimat najtańszym kosztem. - Aby osiągnąć postulowane 30 proc. a nawet tylko zapisane w pakiecie 20 proc. redukcji emisji w Unii niezbędny jest tak zwany koszyk działań. Zawierać on powinien takie inicjatywy jak: po pierwsze przekształcenie części funduszy europejskich w programy poparcia wdrażania pakietu klimatyczno-energetycznego w krajach unijnych. Po drugie kontrolowane przenoszenie uprawnień emisji z branży transportowej i budowlanej do przemysłu i energetyki. Po trzecie etykieta węglowa oparta na śladzie węglowym, czyli narzędzie kontroli emisyjności produktów i usług. Po czwarte instrumenty efektywności takie jak białe certyfikaty czy fundusze wspierające inwestycje energooszczędne. - Bez tego ani Polska, ani Europa nie zrealizują pakietu klimatycznego i strategii Europa 2020. Ta strategia to jest podstawa przyszłego rozwoju i przyszłej konkurencyjności całej Unii Europejskiej – mówił Buzek. Dlatego, jego

zdaniem, ważne jest, by Polska prezydencja podjęła działania w tych właśnie kierunkach. - Wydawałoby się, że nasze postulaty są wyłącznie w interesie Polski. Ale tak naprawdę są w interesie całej Unii - dodał. Prezydencja to idealny czas, aby o tym przypomnieć i dotyczy to w równej mierze naszej: gospodarki, polityki rolnej, funduszy strukturalnych, bezpieczeństwa energetycznego połączonego z ograniczaniem emisji. Te działania wpisują się też misję Społecznej Rady NPRES.

Marcin Korolec, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Wiceminister gospodarki podczas swojej wypowiedzi przedstawił projekt resortu na najbliższe miesiące i tygodnie w kwestii planów polskiej Prezydencji w Unii Europejskiej w obszarze energii. - Nasz projekt koncentrować się będzie w szczególności w obszarze zewnętrznej polityki energetycznej, infrastruktury energetycznej, efektywności energetycznej, a także perspektywy rynku energii do 2050 roku. Głównym politycznym priorytetem, jeśli chodzi o obszar energii, będzie kwestia zewnętrznej polityki energetycznej. Po wejściu w życie traktatu z Lizbony europejska polityka energetyczna nabrała nowego wymiaru - mówił. W szczególności po tragedii japońskiej, w związku z wydarzeniami w Afryce Północnej również zewnętrzny aspekt polityki energetycznej nabiera nowego wymiaru. - Naszą ambicją jest, żeby Rada Europejska w grudniu przyjęła wnioski do realizacji dla przyszłych prezydencji. To, jeśli chodzi o wymiar polityczny. Poza tym w trakcie naszej prezydencji dyskusja będzie się toczyć wokół tzw. pakietu infrastrukturalnego - mówił Korolec.

Zdaniem ministra komisja zaprezentuje projekt rozporządzenia, które będzie prawdopodobnie głównym elementem naszych dyskusji na poziomie grup roboczych. Prawdopodobnie te sprawy zostaną zakończone w trakcie kolejnej prezydencji duńskiej. Ze spraw bieżących - być może zakończymy dyrektywy dotyczące przejrzystości rynku energetycznego. Dyrektywy tzw. REMIT, jeżeli partnerom węgierskim to się nie uda. To są zasadnicze cele, jeśli chodzi o politykę energetyczną na najbliższe miesiące z polskiego punktu widzenia. Oczywiście również dokument programowy Komisji Europejskiej - Droga do roku 2050 - będzie również dyskutowany w szczególności na nieformalnym spotkaniu wiceministrów ds. energii, które jest organizowane w Bełchatowie w lipcu. - Zaczynamy dyskusję dotyczącą perspektywy roku 2050 i ten dokument będzie również przez nas procedowany - mówił.

Wniosek: Budowa jednolitego rynku energii dzisiaj nie jest możliwa, jeżeli nie będzie więcej połączeń międzysystemowych. Braki występują nie tylko w naszym regionie. Potrzebna jest m.in. większa przepustowość pomiędzy Francją a Hiszpanią. Ważnym celem energetycznym dla Polski i całej UE jest polityka związana z efektywnością energetyczną.

Konrad Niklewicz, Rzecznik Prasowy Polskiej Prezydencji w Radzie UE

Rzecznik polskiej prezydencji przedstawił szerszy kontekst działań rządu w zakresie polskiego przewodnictwa w Radzie UE. W jego ocenie prezydencja polska to nie tylko energia, choć oczywiście energetyka jest jednym z priorytetów. Program polskiej prezydencji tak jak został przyjęty kierunkowo przez Radę Ministrów w połowie marca, opiera się na trzech zasadniczych filarach.

Filar pierwszy - to integracja europejska jako źródło wzrostu gospodarczego. Tutaj chodzi przede wszystkim o stworzenie nowego modelu rozwoju gospodarczego dla Unii Europejskiej.

Polska prezydencja wychodzi z założenia, że jednym z podstawowych źródeł wzrostu gospodarczego w przyszłości powinna być pogłębiona integracja rynku wewnętrznego. - Mamy na myśli nie tylko rynek fizyczny, czyli przepływ usług i towarów, który wciąż napotyka na bariery, ale także rozwój rynku elektronicznego, który słusznie zwykliśmy uważać nowoczesnym rynkiem XXI. wieku. Dziś jest tak w UE, że 60 proc. prób transakcji transgranicznej on-line kończy się niepowodzeniem, bo rezygnuje z tej transakcji konsument, gdy odkrywa, że oferowane mu warunki są skrajnie niekorzystne, przykładowo nie dają mu

żadnej możliwości reklamacji, odesłania wyrobu, rezygnacji z usługi itp., bądź wykonania transakcji odmawia sklep, który powołuje się na przepisy prawa autorskiego.

Filar drugi - nazywa się bezpieczna Europa. Działania związane z europejską polityką obronności, dotyczące polityki wewnętrznej jak bezpieczeństwo granic UE, ale także bezpieczeństwo energetyczne oraz żywnościowe.

Polska spodziewa się, że Komisja Europejska jeszcze w czasie swojej prezydencji przedstawi pierwsze projekty aktów prawnych dotyczące wspólnej polityki rolnej. Może to nastąpić pod koniec prezydencji. – Chcielibyśmy doprowadzić do zakończenia dyskusji politycznych na temat wspólnej polityki rybołówstwa i tu nasza prezydencja może przynieść oczekiwany sukces - mówił.

Filar trzeci - „Europa korzystająca na otwartości”. Tutaj chodzi o tzw. europejską politykę sąsiedztwa.

Wydarzenia w Afryce Północnej i krajach Bliskiego Wschodu spowodowały, że polska prezydencja będzie musiała się koncentrować między innymi na tworzeniu, oczywiście we współpracy z unijnymi instytucjami i państwami UE, nowej strategii dla regionu Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Trzeba wspierać procesy modernizacyjne i demokratyczne, które tam zachodzą. Jednocześnie polski rząd ma na uwadze naszych partnerów, sąsiadów na wschodzie. - Nie może być tak, że wydarzenia bieżące spychają sąsiedztwo wschodnie na dalszy plan – podkreślił rzecznik. Zadaniem polskiej prezydencji będzie dalsza praca nad rozbudową partnerstwa wschodniego, czyli tego sztandarowego projektu rozpoczętego kilka lat temu. Okazją, by nad tym programem popracować będzie szczyt partnerstwa wschodniego zaplanowany na koniec września w Warszawie.

Wniosek: Prezydencja zamierza przeprowadzić wstępną wymianę poglądów politycznych w sprawie pakietu infrastrukturalnego i tych aktów legislacyjnych, które będą dotyczyły efektywności energetycznej. Zdaniem rządu polskiego bez decyzji w tej sprawie nie da się zrealizować strategii energetycznej Unii na lata 2011-2020. Polska prezydencja zamierza zakończyć negocjacje nad aktami prawnymi przejętymi od prezydencji węgierskiej a w szczególności zakończyć prace nad rozporządzeniem o przejrzystości i spójności rynku energii.

Prof. Krzysztof Żmijewski, Sekretarz Generalny Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji

Polska ma przydzielone dla elektroenergetyki 115 mln ton darmowej emisji CO₂. Natomiast ten sektor potrzebuje jeszcze ponad 30 mln ton i tę ilość praw do emisji będzie musiał dokupić na rynku. Komisja Europejska w wytycznych do derogacji napisała, że te inwestycje, czyli ta część uprawnień do emisji, która ma być zrealizowana, nie przez zakup tylko przez inwestycje jest wyceniona na poziomie 14,5 Euro za tonę. To jest wielokrotnie mniej niż cena realna, która się ukształtuje na rynku. - Nie chcę dyskutować, dlaczego Unia taką cenę przyjęła, ale przyjęła i się z tego nie wycofa. Cena będzie pomiędzy 20 - myślę nawet 39 Euro za tonę. To oznacza, że jeśli będziemy inwestować po kursie ustalonym przez Komisję Europejską to osiągniemy sukces liczony w miliardach Euro. Stracimy te miliardy jeżeli zrezygnujemy z derogacji albo któraś z partii obali ustawę o handlu emisjami. Mało patriotyczne jest obalanie ustawy o handlu emisjami, która w tej chwili jest w parlamencie. Ona jest kluczowa, jeśli jej nie przyjmujemy, to zapomnijmy o derogacji – mówił. Dlaczego to tak ważne? Bo żadna z prognoz nie przewiduje, że cena uprawnień do emisji będzie spadać. - Będzie drogo, a potem będzie jeszcze drożej. Trzeba to wyraźnie powiedzieć - tanio już było, taniej nie będzie – dodał profesor. Zdaniem Żmijewskiego jedyną szansą dla polskiego przemysłu jest optymalizacja kosztów i poprawa efektywności.

Wniosek: Warto byłoby podczas polskiej prezydencji wrócić do tematu domestic offset (przesunięcie uprawnień do emisji CO₂ z sektora nonETS - transport, budownictwo do sektora ETS - energetyka,

przemysł). Tym bardziej, że jest to zapisane w dyrektywie o handlu emisjami (ETS). Pozostałe ważne zagadnienia to: etykieta węglowa, smart grid, legislacja prosumencka i różne wymiary efektywności energetycznej.

Janusz Reiter, Przewodniczący Grupy Roboczej ds. Komunikacji Strategicznej Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji

Zdaniem Reitera prezydencja jest dla Polski ważnym wyzwaniem mentalnym. - Trzeba interesy własne komponować z interesami całej Unii i szukać sojuszników. Polska potrzebuje sojuszników w naszym regionie UE, ale to jest za mało. Polska nie może być tylko liderem nowych członków UE, tym bardziej, że oni nie zawsze sobie tego życzą. Nam potrzebni są sojusznicy, którzy dzielą nasz sposób myślenia w krajach starej UE np. Niemcy. Niemiecki przemysł wywiera na rząd presję, bo obawia się utraty konkurencyjności. Niemcy są krajem, który nie wyzbył się zdolności przemysłowych. - Krzysztof Żmijewski niedawno pisał o tym, że Unia się dzieli na obszar postindustrialny dawnej Unii i nowe kraje członkowskie, które są w fazie rozwoju bardziej tradycyjnego. Ten podział w pewnych sensie istnieje, ale on nie jest precyzyjny. Niemcy między innymi, dlatego przetrwały kryzys, że nie wyzbyły się swoich zdolności przemysłowych. Oznacza to, że trzeba uważać, by nie utracić przemysłu i konkurencyjności. To jest problem Niemiec, ale w większym stopniu również problem Polski - podkreślił. Czy uznajemy przejście do gospodarki niskoemisyjnej za wspólny cel dla wszystkich krajów niezależnie od ich specyficznej sytuacji? Czy też uznajemy to za jakąś fanaberię zachodnich najbogatszych krajów? To nie jest fanaberia, to jest tendencja ogólnoświatowa, której nikt nie zatrzyma i nie zatrzyma tego Polska podczas prezydencji w UE. Pytaniem jest, jak UE może nam pomóc w dojściu do gospodarki niskoemisyjnej i jak możemy wykorzystać członkostwo w UE, aby to przejście złagodzić i być może przyspieszyć. Gdybyśmy nie byli w UE to nie mielibyśmy może tej presji, ale też nie mielibyśmy pomocy, którą nam Unia daje w przejściu do gospodarki niskoemisyjnej. Nie ma dobrego wzoru dla wszystkich krajów w UE i Polska powinna się domagać, by Unia różnicowała dojście do tego wspólnego celu. Wymaga to od nas wyraźnego sygnału, że uznajemy ten cel za swój, a nie że ten cel kwestionujemy.

Wniosek: Polska węgla innym surowcem nie zastąpi, nikt tego nie może od Polski oczekiwać. Pytanie jak Polska będzie ten węgiel spalała, jest pytaniem, na które musimy wspólnie z UE znaleźć odpowiedź. UE potrzebuje zewnętrznej polityki energetycznej, bo tylko w ten sposób Unia może sobie zapewnić dostęp do surowców i wzmocnienie swojej konkurencyjności w gospodarce światowej.

Herbert Leopold Gabryś, Przewodniczący Komitetu Stałego Krajowej Izby Gospodarczej ds. Pakietu Klimatycznego

Jaka jest polska elektroenergetyka? Przeregulowana, nieprzewidywalna a w polityce korporacyjnej bardziej medialna w zamysłach inwestycyjnych niż w realnych gospodarczych działaniach. Rok ubiegły to wyraźna rozbieżność między produkcją energii elektrycznej a konsumpcją (przy konsumpcji stale się zwiększającej o 4,8% spadała produkcja). W tej produkcji wyraźnie mamy mniejszy udział węgla brunatnego i wyraźnie większy udział węgla kamiennego. Rok ubiegły w energetyce to 45% produkcji z węgla kamiennego i 31,6% węgla brunatnego. Rok ubiegły to też 93,17% produkcji energii elektrycznej z paliw konwencjonalnych, trochę z gazu. Ta reszta niepełnych 7% to produkcja z odnawialnych źródeł energii w tym 3,24% ze współspalania biomasy drzewnej. Jeśli przyjdą obostrzenia na współspalanie biomasy drzewnej to będziemy mieli problem ze zrealizowaniem skorygowanego do 14,4% udziału produkcji energii ze źródeł odnawialnych w roku 2020. Tymczasem w krajach OECD udział paliw konwencjonalnych w produkcji energii elektrycznej przekroczył 63%. - Produkcja energii elektrycznej z paliw konwencjonalnych wyraźnie wyróżnia Polskę. Swoją emisyjność możemy jedynie ograniczać poprzez efektywność energetyczną. Czy przemysły energochłonne wyprowadzą się z Polski? Ze skutkami dla PKB i ogromnymi problemami społecznymi. Miałem okazję w komisji nadzwyczajnej z prof. Balcerowiczem przygotowywać pakiet ustaw wprowadzających zmiany gospodarcze i wtedy w świadomości wielu z nas poza determinacją nie tkwiło, jaką cenę przyjdzie nam za to zapłacić. Dziś w energetyce i w polityce klimatycznej mamy chyba podobną

sytuację. Podobną, bo skala wyzwań, bo kosztowna zarówno dla gospodarki, budżetu i społeczeństwa, ale w sytuacji na tyle innej, bo determinacji takiej nie ma i nie będzie. Zatem należy oczekiwać wyraźnych oporów w tej materii. Jaka jest energetyka dzisiaj - jeszcze dwa zdania. Za rok ubiegły wytwórcy energii wykazali o 15% mniejszy wynik finansowy brutto na działalności energetycznej, na węglu brunatnym to jest 23% mniejszy przy nieco większej produkcji, na węglu kamiennym ponad 7% mniej przy produkcji większej o 7,3% przy średniej cenie hurtowej o 3,3% niższej. Podobnie w elektrociepłowniach. Gdzie był lepszy wynik finansowy? W spółkach dystrybucyjnych o 2,6 razy więcej, niż w roku ubiegłym. Przede wszystkim jest to efekt podniesienia opłaty dystrybucyjnej o ponad 7,2% - mówił.

Wniosek: Polityka energetyczno-klimatyczna UE to już nie tylko mrzonka (abstrahując od powodów i argumentacji naukowej), ale pewna filozofia i strategia wspólnotowa, w którą Polska albo się wkomponuje, unikając raf, albo znajdzie się poza marginesem krajów zaawansowanych gospodarczo. Zatem nie ma wyboru.

Radosław Dudziński, Wiceprezes Zarządu PGNiG

Stojąc przed szansą jaką być może są dla Polski złoża gazu łupkowego, warto sześciomiesięczny okres polskiej prezydencji wykorzystać do zapoznania i przekonania pozostałych członków UE do naszych racji. W innym przypadku sukces gazu łupkowego może zostać pozbawiony szansy na pomoc finansową i wsparcie prawne. Wspólnota europejska nie ma jednolitego stanowiska, jeśli chodzi o gaz łupkowy. Wystarczy spojrzeć na Francję, która opiera swoją gospodarkę na energetyce atomowej nie ma problemu z emisją CO2 w sektorze elektroenergetycznym. Francuzi mówią więc głośno, że w UE należałoby zastopować prace w zakresie gazu łupkowego. UE pod przewodnictwem Polski powinna, jeżeli nie stworzyć mechanizmu wsparcia, to przynajmniej dążyć do tego aby możliwości pozyskania gazu łupkowego nie zostały zablokowane decyzjami administracyjnymi na poziomie UE. Jeżeli chodzi o gaz systemowy to dobrze byłoby, aby podczas prezydencji zakończyć już długoletnią debatę na temat wybudowania rewersu na gazociągu jamalskim. Mówimy o wybudowaniu obejścia i tłoczni na stacji Malnow, czyli na granicy polsko- niemieckiej.

Wniosek: Przejście z gospodarki „czarnej” na „zieloną” to cel szczytny, ale trudny do zrealizowania. Przewiduje się, że będzie drogo dla wszystkich przedsiębiorstw, które uczestniczą lub będą uczestniczyć w handlu emisjami - głównie z sektorów chemicznego, hutniczego stali, metali nieżelaznych, przemysłu szklarskiego, ceramicznego, elektroenergetyki. Przedsiębiorstwa z tych branż to generalnie nasi klienci i 40% naszej sprzedaży. W związku z tym logiczne byłoby unikanie wzrostu obciążeń dla tych sektorów, bo powodują wzrost kosztów. Może warto się zastanowić czy mówiąc o carbon leakage, robimy wszystko, żeby tych producentów zatrzymać.

Marek Maniecki, Przewodniczący Komitetu Energia Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji

Od paru lat słowem kluczem w energetyce jest smart grid, czyli inteligentne sieci energetyczne. Częściowo ma to istotne znaczenie dla efektywności energetycznej. Oprócz tradycyjnego wizerunku energetyki rozproszonej opartej na wiatrakach i biogazowniach, potrzeba nam jest też energetyki obywatelskiej gdzie domek jednorodzinny będzie też elementem generacji rozproszonej. Drugim elementem, który jest istotny dla klienta, to jest niezawodność dostarczania energii. To właśnie są tezy mojego wystąpienia, czyli roli energetyki prosumenckiej i działań na rzecz niezawodności sieci elektroenergetycznych. Na co jest zużywana energia w typowym gospodarstwie w Stanach Zjednoczonych? Główne to ogrzewanie i klimatyzacja, podgrzewanie wody, baseny. Olbrzymia część energii może być magazynowana a jej część może być dostarczona w trochę innym czasie. W Polsce 75% energii mogłoby być w jakimś stopniu sterowalne. Tym bardziej, że zużycie energii w gospodarstwach domowych będzie wzrastać. Bo po pierwsze dlatego, że jest dużo niższe niż w innych krajach europejskich, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych, a po drugie zmierzamy w stronę społeczeństwa konsumpcyjnego. Mamy dużo do nadrobienia. Proszę pamiętać, że prawdopodobnie nadejdzie era samochodów elektrycznych, a taki samochód z jednej strony jest odbiornikiem, ale może też być zasobnikiem energii. Energia w jego akumulatorach może posłużyć do

sterowania urządzeniami w sieci. Inny postulat to umożliwienie operatorom by ich inwestycje w infrastrukturę w miarę szybko się zwracały. Żeby tak się stało, to trzeba tak zmienić prawo aby było warto inwestować w sieci inteligentne. Tym bardziej, że dla klienta sprawą podstawową jest gwarancja ciągłości dostaw energii i za ten komfort może dodatkowo zapłacić. Według oficjalnych danych - w Polsce mamy średnio 378 minut przerw w dostawach prądu, a w niektórych regionach było tego znacznie więcej. Dla porównania w Niemczech zaledwie 17 minut. Również dotrzymywanie parametrów technicznych napięcia w sieci jest u nas problemem. Napięcie w sieci waha się od 230V do 170V. Poszkodowany jest zawsze odbiorca. Przy takim napięciu część urządzeń elektronicznych nie będzie pracować. Zdaniem Manieckiego najważniejsze działania inwestycyjne w obszarze energetyki, które powinny być prowadzone, to bezpieczeństwo i niezawodność dostaw energii oraz inteligentne urządzenia w sieci.

Wniosek: W każdej spółce dystrybucyjnej potrzebne są nowej klasy systemy informatyczne, które zwiększą efektywność pracy sieci. Do tego potrzebne jest prawo postulujące postawy prosumenckie.

Krzysztof Nosal, Dyrektor ds. Środowiska Arizona Chemical

Naszym produktem odnawialnym, jest produkt, który powstaje przy produkcji celulozy. Produkt ten nazywa się olejem talowym. Gdyby doszło do spalania oleju talowego do celów grzewczych, to okazałoby się, że nie jest to najlepsze paliwo w kontekście ochrony środowiska. Ślad węglowy produktów otrzymywanych z oleju talowego jest nieporównywalnie mniejszy niż produktów innych. Na przykład kałafonia żywiczna ma 4-5 krotnie większy ślad węglowy, olej rzepakowy 10 krotnie, a produkty sulfonowania ropy naftowej 14 krotnie. Jakie ma to bezpośrednie skutki dla środowiska? Jeżeli porównamy produkcję w naszych zakładach, na bazie oleju talowego z identyczną produkcją na bazie substytutów jego rafinacji różnica w emisji wynosi około 0,5 mln ton CO₂ co można porównać do emisji 50 tys. samochodów na drogach. Podsumowując, że nie należy dotować takich biopaliw, które nie przynoszą zrównoważonych efektów. Podobna sytuacja ma miejsce przy współspalaniu wartościowego drewna przez przemysł energetyczny, kosztem przemysłu meblarskiego, kosztem obniżenia sprawności procesu i zwiększenia emisji gazów cieplarnianych. Posłużę się cytatem „współspalanie ogromnej ilości masy drzewnej spowodowało wzrost cen, co negatywnie wpływa na branżę papierniczą, meblarską i budowlaną”. Jaki jest stan, jeśli chodzi o dyskusję nad kryteriami odnawialności dla biomasy? W roku 2009 Polska i Belgia optowały za wprowadzeniem europejskich kryteriów w formie dyrektywy, jednak propozycja ta upadła ze względu na opór krajów nordyckich. W kwietniu zakończyła się konsultacja w tej sprawie. Dla przykładu sektor biomasy widzi poważne problemy związane z tym, że definicje różnią się pomiędzy poszczególnymi krajami, co tworzy bariery dla handlu na poziomie narodowym. Liczymy na to, że powrót do tej tematyki nastąpi w czasie polskiej prezydencji w UE.

Wniosek: Nie nawołujemy do zakazu spalania oleju talowego. Chcemy, żeby jego spalanie nie było dotowane, a taka sytuacja może nastąpić, jeżeli zostanie uznany za odnawialne źródło energii bez odpowiednich kryteriów odnawialności.

Romuald Talarek Prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej

Polski przemysł stalowy to przemysł bez takiej inercji, którą w wielu branżach się obserwuje. Jeśli chodzi o instalacje technologiczne to nowoczesny, bo spełnia wszystkie wymagania najnowszych dostępnych technik i technologii. Jeśli chodzi o parametry obowiązujące ekologiczne, to je wypełnia z nawiązką. Stanowiąc 5% przemysłu europejskiego, reprezentujemy ten sam poziom technologiczny, jaki ma przemysł europejski. Patrzymy na przemysł stalowy, jaką rolę wypełnia w łańcuchu wartości dodanej w całej gospodarce. Jeśli chodzi o aspekt efektywności energetycznej, to chciałem uspokoić, dzisiejsza efektywność w sektorze jest 0,32 OE, czyli tony oleju ekwiwalentnego na tonę produktu, co jest wynikiem o 2 setne lepszym od przemysłu w Europie Zachodniej. Przemysł stalowy bazuje na prądzie, który wykorzystuje do rafinacji swoich

procesów lub na nośnikach energetycznych takich jak węgiel, koks, które są potrzebne jako źródło ciepła i produkcji stali. Z produktu korzystają ci wszyscy, którzy się przenieśli do Polski, a więc przemysł samochodowy - prawie milion sztuk samochodów w skali roku oraz AGD - który urósł na lidera w Europie i który produkuje 17 mln sztuk dużego sprzętu, a aspiracje są na poziomie 20 mln (zaczynaliśmy od 400 tys. sztuk). - Wymieniam te przemysły, żeby pokazać, że nie można dzisiaj patrzeć branżowo, sektorowo. Trzeba patrzeć na rolę danego przemysłu w kształtowaniu całej gospodarki. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Polska zużywa o około 10% stali więcej niż w poprzednim roku. Należy się spodziewać, że ten wzrost będzie też w latach następnych pod warunkiem, że osiągniemy planowany wzrost PKB na poziomie ok. 4% - mówił. Jeśli chodzi o dostawy stali na rynek Polski, który przed kryzysem konsumował 12 mln ton wyrobów gotowych, to obecnie wykorzystuje 10 mln ton z czego w 50% pokrywanych jest z importu. Hutnictwo jest recyklerem wszystkiego, co niesie w sobie żelazo. Wszystkie produkty zeżłomowane zamieniane są na nowy produkt. W skali kraju to 7 mln ton w ciągu roku. - Z racji, że funkcjonujemy w ramach rynku otwartego, to nasz produkt z krajowych stalowni ma cenę światową. Dlatego też nie da się przełożyć kosztów regionalnych na naszego klienta. Natomiast doświadczamy takich praktyk od dostawców energii i od dostawców surowców. Pan minister Gabryś powiedział o pewnych kwestiach, które są balastem w energetyce. W efekcie nawet zdrowy przemysł może nie rozwijać się w sposób zrównoważony w przyszłości, chociaż ku temu ma wszelkie dane techniczne, logistyczne i właścicielskie. Inwestorzy funkcjonują w krajach świata i doskonale orientują się, jak składniki kosztowe wyglądają w różnych krajach w ramach korporacji. Jeśli będziemy odstawali in minus, to proszę nie liczyć, że jakieś inne sentymenty niż względy biznesowe zatrzymają ich tutaj - dodał. Dla polskich stalowni, które poniosły ogromne nakłady na modernizację i restrukturyzację (są najnowocześniejsze w świecie i w pełni zrestrukturyzowane – ze 150 tys. osób pracuje obecnie 25 tys.) to ponoszenie przez te firmy dodatkowego kosztu w ramach systemu aukcyjnego zakupu praw do emisji jest dużym wyzwaniem ekonomicznym. Stalownie podają, że opłaty emisyjne powodują wzrost kosztów produkcji stali o około 12 Euro na tonę. Zdaniem Talarka, to jest wielki wysiłek na rzecz utrzymania konkurencyjności w stosunku do krajów, które nie ponoszą kosztów środowiskowych. Tym bardziej, że w krajach Europy Zachodniej w przemysłach energochłonnych są np. zwolnienia z akcyzy na nośniki energetyczne. Przed restrukturyzacją energia w kosztach przemysłu stalowego stanowiła około 20%, dziś stanowi ogółem 8%. – Polski sektor stalowy ma potencjał na zrównoważony rozwój. Inwestorzy są gotowi podjąć się sfinansowania kosztownych projektów takich jak produkowanie stali z niską emisją - mówił.

Wniosek: Chcemy żeby nie dociążano przemysł stalowy dodatkowymi kosztami. Ten głos jest nie tylko na miarę kraju, ale całego regionu, całej Europy. Sugerujemy, aby podczas prezydentury zadbać o jakość legislacji, jaką tworzy się w ramach Unii. Czasami mamy do czynienia z regulacjami, które nie przystają do realności gospodarczej.

Adam Kania, Główny Energetyk Zakładów Azotowych Puławy

Weszła w życie dyrektywa 29/2009 przedłużająca działanie dyrektywy 87/2003 w zakresie ETS. - Dwa lata temu szacowaliśmy koszty, jakie będzie ponosił jeden z najlepszych na świecie zakładów wielkiej syntezy chemicznej, jakim są Zakłady Azotowe Puławy, z tytułu emisji. Wyszło nam wtedy około 10% w stosunku do wartości rocznej sprzedaży spółki. Policzyliśmy wszystko, emisje bezpośrednie, pośrednie - mówił. Generalnie sektor wielkiej syntezy chemicznej w Polsce charakteryzuje się tylko kilkuprocentowym zyskiem netto w stosunku do wartości sprzedaży, a to głównie dlatego, że podstawowym surowcem do produkcji jest gaz ziemny, który w naszej części świata jest drogi. W przedsiębiorstwach wielkiej syntezy chemicznej występuje niespotykana nigdzie indziej kumulacja kosztów - z jednej strony emisji pośredniej przenoszonych z cenami energii elektrycznej a z drugiej bezpośredniej emisji z instalacji chemicznych oraz z własnej energetyki przemysłowej. Dodatkowo sytuację pogarsza przewidywany wzrost cen gazu ziemnego, gazu nie jako surowca, ale paliwa energetycznego. Na koszty tego sektora wielkiej syntezy chemicznej oddziałuje również równolegle wdrażana dyrektywa o emisjach przemysłowych. W związku z potrzebą redukcji emisji CO₂ w branży chemicznej zostało przygotowanych kilka znaczących projektów. W Kędzierzynie powstał projekt instalacji zgazowania węgla dla potrzeb produkcji chemicznej, jak i potrzeb energetycznych. W

Puławach zgazowanie węgla dla potrzeb syntezy chemicznej, projekt budowy elektrowni 1600 MW prawdopodobnie na paliwie gazowym i w układzie kogeneracyjnym. - Pojawienie się na początku kwietnia wytycznych do derogacji, tych przewidzianych artykułem 10C dyrektywy 29 odebrało nam jako przemysłowi resztę złudzeń. Najgorsze z zapisów wytycznych to te mówiące o tym, że elektrociepłownie będące w strukturach zakładów przemysłowych nie skorzystają z derogacji. Miejmy nadzieję, że nie dojdzie do realizacji zapisów zawartych w wytycznych – dodał Kania. Kolejna rzecz to kwalifikacja przez te wytyczne rozpoczętej budowy puławskiej elektrociepłowni. Punkt 48 wytycznych zakazuje wykorzystania środków z aukcji uprawnień do emisji, a także innych przychodów w państwie do finansowania inwestycji w ramach narodowego programu inwestycyjnego. Zdaniem Kania zapis w Dyrektywie mówiący o przeznaczeniu minimum 50% przychodów z aukcjoningu na 9 celów tam zawartych, związanych z redukcją CO₂ powinien być respektowany. Wzrost kosztów uprawnień do emisji od 2013 energetyka przeniesie w ceny energii elektrycznej, dlatego, że w Polsce możliwości zakupu spoza naszego systemu elektroenergetycznego są niewielkie. - Nasi najbliżsi konkurenci produkujący na przykład nawozy azotowe są na Białorusi, Ukrainie i w Rosji. Oni nie ponoszą kosztów unijnej polityki ekologicznej. Firmy sektora wielkiej syntezy chemicznej, będą w bardzo trudnej sytuacji w ETS 3. Każde podniesienie ceny energii będzie powodowało zwiększony import nawozów „ze wschodu” na nasz rynek. Konkludując trzeba zrobić wszystko, żeby doprowadzić do porozumienia światowego, stwarzając równe warunki funkcjonowania dla wszystkich. Jeśli nie będzie na to szans, to dyrektywa 29 będzie Dyrektywą szkodliwą dla polskiego przemysłu - w wymiarze gospodarczym, nie ekologicznym - mówił.

Wniosek: Jeżeli nie będzie porozumienia globalnego, jeżeli przemysł światowy nie będzie miał, w miarę równych warunków ekologicznych funkcjonowania, to UE realizując jednostronnie pakiet 3x20, doprowadzi do tego, że w Polsce takie przemysły jak: cementowy, wielka synteza chemiczna a później w konsekwencji górnictwo w ciągu kilku lat w takich warunkach upadną.

Grzegorz Onichimowski, Prezes Zarządu Towarowej Giełdy Energii

Energia elektryczna jak każdy wyrób jest towarem dosyć specyficznym, który ma bardzo różną wartość w czasie. - Dla przykładu z notowań wczorajszych w zależności od godziny, w której odbiorca tę energię chciał kupić, kosztowała ona od 166 do 252 zł. Jest duża zmienność w czasie wynikająca z faktu, że każdy chce produkować tak samo przez całą dobę, a odbiory się zmieniają. Jeśli jest rynek to może fakt, że nasza energetyka będzie miała duży problem z darmowymi uprawnieniami do emisji CO₂, doprowadzi odbiorcę do wniosku, aby kupować prąd z jakiejś innej energetyki, gdzie będzie taniej. Teraz pytanie: czy jest to możliwe. Na to odpowiada UE - jest to możliwe, ponieważ tworzymy wspólny Europejski Rynek Energii - mówił. Zdaniem Onichimowskiego Polska nie podejmuje w tej materii zdecydowanych kroków. Tworzy się rynek europejski od Maroko do Finlandii, gdzie będzie wyznaczany jeden mechanizm cenowy. Cena energii będzie się zmieniała w zależności od istniejących ograniczeń przesyłowych, ale już widać, że korelacja cen pomiędzy krajami tzw. Europy Zachodniej i Centralnej jest bardzo duża. Mechanizm tzw. market coupling, czyli łączenia się poprzez giełdy, przesyłania sobie ofert cenowych pomiędzy krajami powoduje, że nawet tam gdzie istnieją duże ograniczenia przesyłowe, zgodność cen pomiędzy krajami dochodzi do dziesięćdziesięciu kilku procent. Państwa UE zakładają, że do roku 2014 powstanie tzw. wspólny rynek energii elektrycznej działający w oparciu o model docelowy - targed model - który będzie modelem spięcia wszystkich rynków energii elektrycznej. Obecnie jest szereg regionalnych inicjatyw w tym kierunku, między innymi kraje obszaru Beneluksu tworzą wspólny rynek energii elektrycznej. Skutkiem ubocznym jest konsolidacja giełd energii. Sytuacja ta w jakiejś mierze zaczyna dotyczyć też naszego regionu. - Tracimy tu pewną inicjatywę, jaką mieliśmy. Market coupling, jeśli zaistnieje w naszym regionie to między Słowacją, Czechami i Węgrami. Polska może zostać z boku tego procesu- dodał. Polska ma już płynny rynek energii elektrycznej i jest on porównywalny z giełdami zachodnimi. Ma też już pierwszy market coupling ze Skandynawią w oparciu o bardzo ograniczoną zdolność przesyłową kabla bałtyckiego. - Mamy pomysł na rynek energii, który jest zupełnie inny, niż ma cała Europa. Czy on zostanie wdrożony? Moim zdaniem nie. Powoduje jednak, że już dzisiaj ma to negatywny wpływ na nasze negocjacje uruchomienia podobnych połączeń między Polską a innymi krajami ościennymi. Polska powinna pokazać, że solidarność energetyczną

rozumie nowocześnie poprzez wspólny rynek. W pierwszej kolejności trzeba dostosować regulacje dla giełd energii. Jest też potrzebna specjalna regulacja o uczestnictwie w rynku energii odnawialnej i rynku gazu aby utworzyć rynek spotowy - mówił Onichimowski.

Wniosek: Czego nam trzeba? Przede wszystkim strategicznych decyzji jak ten polski rynek ma wyglądać. Odpowiedź jest tylko jedna - musi być zbudowany analogicznie jak rynki krajów ościennych i w oparciu o te same regulacje, czyli musimy wdrożyć dyrektywę remix jak najszybciej. Musimy stworzyć priorytet dla rynku europejskiej energii nie tylko poprzez budowę fizycznych połączeń, chociaż to jest bardzo ważne, ale również poprzez podobne mechanizmy rynkowe.

DYSKUSJA

Jan Soliński, Sekretarz Polskiego Komitetu, Światowej Rady Energetycznej

Działalność naszej prezydencji nie może być realizowana w oderwaniu od polityki energetycznej UE. W ramach tej polityki sprawa zmniejszenia energochłonności gospodarki jest sprawą priorytetową. Chciałem powiedzieć na temat metodologii oceny tej energochłonności. O ile nie ma problemu w ocenie energochłonności poszczególnych wyrobów, czy to cementu, szkła, papieru, itd. to w skali wysokiej agregacji, jaka jest na szczeblu kraju, jest już problem. W materiale, który otrzymaliśmy, jest napisane, że energochłonność polskiej gospodarki jest 2,6 wyższa niż energochłonność 15 krajów europejskich. Dane te są błędne. Organizacje międzynarodowe takie jak: Bank Światowy, Międzynarodowa Agencja Energii, Światowa Rada Energetyczna wprowadziły tzw. formułę PPP (Power Purchasing Priorities). Z kolei Eurostat stosuje PPS (Power Parity Standard). Dochód narodowy poszczególnych krajów jest przez te organizacje przeliczany. Według tych wyliczeń nasza energochłonność nie jest 3 razy wyższa, jak napisano w dokumencie państwowym, jakim jest polityka energetyczna. W poszczególnych wyrobach nasza energochłonność nie odbiega tak bardzo od krajów zachodnich.

Prof. Krzysztof Żmijewski

Koncepcja przemnażania dochodów przez PPP czy PPS została wymyślona po tej stronie "żelaznej kurtyny", żeby udowodnić, że jest nam tak dobrze, a nawet lepiej niż tym, którzy żyją w zgniłym kapitalizmie. Wymyślono PPP i byliśmy 10 potęgą gospodarczą świata - taka jest geneza tego współczynnika. Ja proponuje każdemu, żeby przy liczeniu energochłonności gospodarki narodowej opierać się na produkcie krajowym brutto i w pieniądzu. Wtedy okaże się, że nasz koszt energetyczny liczony w złotych na złotówkę, w dolarze na dolar albo w Euro na Euro jest 2,6 raza większy niż w Europie Zachodniej. To oznacza, żeby wyprodukować, produkt musimy 2,6 raza energii mieć więcej. Kiedy ta energia była tańsza, bo mieliśmy tańszy węgiel, tańszy gaz i ropę niż nasi sąsiedzi z Zachodu, to miało jeszcze jakiś sens. Obecnie tej przewagi nie mamy, bo węgiel, ropa kosztują tyle samo co w innych krajach Zachodu, a gaz jest nawet droższy. Naszą winą nie jest to, że nasz przemysł jest zły i jest emisyjny. Mamy cały szereg gałęzi przemysłowych, które są najlepsze w Europie. Problem naszego przemysłu bierze się stąd, że w ogóle go mamy. Gdybyśmy nie produkowali, to by nie było energochłonności. Robilibyśmy to, co robią Anglicy, co robią Francuzi, sprzedawali technologie i brali dywidendę, a produkowali w Pakistanie, Chinach, Indiach. I to jest oczywiście tzw. gospodarka postindustrialna. UE emigruje z produkcją i co to daje klimatowi - dokładnie nic. Przy produkcji cementu w Pakistanie trzeba jeszcze dołożyć emisję potrzebną do przewiezienia cementu z Pakistanu do Wielkiej Brytanii. To co robi Komisja Europejska, jest fikcją i hipokryzją, i o tym trzeba mówić głośno, i to robimy.

Witold Michałowski Redaktor Naczelny czasopisma „Rurociągi”

Mamy do czynienia z niezwykle inteligentnym scenariuszem uczynienia z naszego kraju w 100 proc. uzależnionego od rosyjskich surowców energetycznych. Jediną odpowiedzią jest powołanie ligi

konsumentów gazu.

Jerzy Majchrzak Dyrektor Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego

Chciałbym, aby wynikiem naszego spotkania było zobowiązanie polskiej prezydencji do przygotowania raportu dotyczącego skutków ETS dla UE. W ostatnich kilku miesiącach uległa poważnej zmianie sytuacja zewnętrzna. Francuzom zazdroszczę dobrego samopoczucia, ale po Fukushima trudno będzie promować energię atomową jako rozwiązującą wiele różnych problemów. Wciąż mało mówi się o biopaliwach i energii odnawialnej. Dzisiaj się tego nie kwestionuje, że wykorzystanie arealów rolnych do produkcji biopaliwa w znacznym stopniu przyczyniły się do wzrostu cen żywności, a to jest jedną z głównych przyczyn zamieszek w Afryce.

Marina Coey, Prezes Procesy Inwestycyjne

Chciałbym dodać, że CCS jest też takim przyczynkiem do rewizji pakietu 3x20 dlatego, że było tam założenie, że do roku 2020 rozwinie się ta technologia w formę dojrzałą technicznie i ekonomicznie, a już wiemy w tej chwili, że się tak nie stanie.

Krzysztof Kochanowski, Rzecznik Prasowy Społecznej Rady Narodowego Programu Redukcji Emisji (pytanie)

Pozwoliłem sobie wybrać najważniejsze i moim zdaniem kluczowe pytanie od internautów do pana prof. Żmijewskiego. Jak pan Profesor ocenia szansę polskiej administracji na złożenie poprawnego wniosku derogacyjnego w terminie?

prof. Krzysztof Żmijewski

Oceniam je na 51%. Ja nie żartuję. Dokument, który się nazywa - wytyczne do derogacji, jest szczególny, bo Komisja podała interpretację całego szeregu definicji. Jest to rzadkość, żeby definicje wprowadzać na poziomie interpretacji prawa. Jakie są to definicje? Niezwykle skomplikowane. Jedna jest szczególna - definicja, która mówi, że produkcja energii na własne potrzeby przemysłu nie jest produkcją energii elektrycznej. Konsekwencje są takie, że tzw. energetyka przemysłowa nie dostaje żadnych ulg w zakupie CO₂, a przeprowadzone inwestycje nie mogą wejść do krajowego planu inwestycyjnego. W wytycznych jest też napisane, że krajowy plan inwestycyjny powinien być opatrzony oceną oddziaływania na środowisko. Z kolei Komisja oceni czy ocena środowiskowa państwa członkowskiego była słuszna. Teraz jest pytanie: o zawartość oceny oddziaływania na środowisko. Wiem, co standardowa ocena oddziaływania na środowisko powinna zawierać w procesie inwestycyjnym. Przygotowanie takiej oceny środowiskowej dla wszystkich inwestycji w krajowym planie inwestycyjnym jest niemożliwe. Dlatego, że część projektów - jak inwestycje sieciowe - nie mają jeszcze dokładnej lokalizacji.

Krzysztof Kochanowski (pytanie)

Ostatnie pytanie. Gdzie możemy szukać sojuszników w kwestii związanej z carbon leakage, czyli z ucieczką przemysłu?

prof. Krzysztof Żmijewski

Państwa, które są na to narażone to Polska, Finlandia, Rumunia, Szwecja w zależności czy patrzymy na efekt społeczny, czy na PKB. Czy my dostaniemy wsparcie ze Szwecji? Pewnie nie, ale już z Czech pewnie tak i z Bułgarii również. Gdzieś na granicy są Niemcy, bo ich zagrożenie jest równe średniej europejskiej.

Marcin Korolec w sprawie carbon leakage

Rzeczywiście zauważamy pewną niekoherentność, niespójność wizji, decyzji UE, jeśli chodzi o przyszłość gospodarki europejskiej. Z jednej strony formułujemy niezwykle ambitne cele środowiskowe, związane z emisjami CO₂ a z drugiej strony obserwujemy utratę konkurencyjności gospodarki europejskiej w stosunku do państw z Dalekiej Azji. Będziemy proponować jako temat do dyskusji potrzebę wypracowania wizji polityki przemysłowej dla UE. Ta dyskusja będzie miała miejsce w lipcu w Sopocie między 20 a 22 lipca. Zaproszony na to spotkanie jest komisarz ds. przemysłu Antonio Tajani i Janez Potocznik komisarz ds. środowiska. Rozmowy będą dotyczyć wizji docelowej gospodarki europejskiej a w szczególności połączenia tej wizji z problemem dostępności zasobów naturalnych, dostępności surowców i ich wykorzystania. Mamy nadzieję, że będzie ona prowadzić do wypracowania takich rozwiązań, które nie tylko będą hamowały odpływ przemysłu do państw sąsiednich, do państw o mniejszych standardach środowiskowych czy mniejszych standardach socjalnych, ale również wypracują model, w którym rzeczywiście będziemy mogli konkurować na rynku globalnym.